VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Spraw Zagranicznych**
(nr 69)
z dnia 19 marca 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Spraw Zagranicznych (nr 69)

19 marca 2013 r.

Komisja Spraw Zagranicznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Grzegorza Schetyny (PO)**, przewodniczącego Komisji, wysłuchała:

– prezentacji tez expose ministra spraw zagranicznych.

W posiedzeniu udział wzięli: **Radosław Sikorski** minister spraw zagranicznych wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Łukasz Andrzejczyk**, **Piotr Babiński** i **Artur Kucharski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Otwieram posiedzenie Komisji. Unikamy spotkań wtorkowych, przed posiedzeniami Sejmu, ale sytuacja jest wyjątkowa i dlatego zorganizowaliśmy spotkanie dzisiaj, przed jutrzejszym expose ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego, którego serdecznie witam wraz ze współpracownikami. Witam panie posłanki i panów posłów.

Od razu przejdziemy do realizacji naszej agendy, czyli prezentacji tez expose ministra spraw zagranicznych. Jeśli byłaby taka potrzeba, porządek przewiduje również sprawy różne. Przypominam, że jutro odbędzie się debata o polityce zagranicznej. Bardzo proszę, panie ministrze.

Minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Chciałbym przekazać na wstępie, że zgodnie z obyczajem tekst expose w tej chwili jest przekazywany do szefów klubów i kół parlamentarnych. Wcześniej już tekst otrzymali prezydent, premier i Marszałek Sejmu.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, polityka zagraniczna to oddziaływanie czynników materialnych i niematerialnych, wpływających na zdolność państwa na osiąganie swych celów. Uważamy, że to sztuka wzmacniania pozytywnych zależności i optymalnego wykorzystania zasobów narodowych. Sztuka łączenia pożądanego z możliwym. Aby mądrze mówić o polityce zagranicznej, trzeba przyjrzeć się naszej pozycji wśród innych państw w przeszłości i dzisiaj, aby postawić sobie realistyczne cele i scenariusze.

W średniowieczu tempo wzrostu rozwoju Polski nie odbiegało od średniej zachodnioeuropejskiej. Opóźnienia zaczęły być widoczne w XVI i XVII wieku i to podwójnie. Nawet, gdy mieszkańcy Rzeczypospolitej byli jeszcze stosunkowo zamożni, to państwo miało już słabości strukturalne i małą siłę fiskalną, a więc słabą zdolność do dokonywania inwestycji publicznych, w tym militarnych.

Wszyscy wiemy o imponujących przedsięwzięciach gospodarczych II Rzeczypospolitej – Gdyni, Sopocie, ale niestety luki rozwojowej nie wyeliminowaliśmy. Z danych wynika, że gospodarczo wręcz cofnęliśmy się w stosunku do sąsiadów. Wiadomo, z jakich przyczyn. Wyobraźmy sobie, że dziś mielibyśmy wojnę celną z Niemcami, naszym najważniejszym rynkiem zbytu. PRL to był kosztowny eksperyment. W latach 80. osiągnęliśmy najniższy PKB w stosunku do innych w naszej historii.

Od 20 lat mamy nieprzerwanie wzrost gospodarczy. Całe pokolenie Polaków zna recesję tylko z wiadomości o zagranicy i z podręczników ekonomii. Jesteśmy dziś na poziomie blisko 2/3 średniej UE. Napędem naszego rozwoju są fundusze europejskie. Wzrasta znaczenie marki polskiej. Nasza konstytucyjna kotwica fiskalna jest wzorem dla innych. Jesteśmy wręcz podziwiani za dobrą organizację prezydencji i za Euro 2012. Jako państwo i naród stoimy przed ważnymi dylematami rozwojowymi. Niepokojąca jest sytuacja demograficzna, niski poziom akumulacji majątku oraz stopa oszczędności.

Uważamy, że rolą dyplomacji jest wspieranie modernizacji. Strategicznym celem w perspektywie 2-3 dekad jest osiągnięcie PKB *per capita* na poziomie średniej zachodnioeuropejskiej. Akumulowanie bogactwa obywateli i państwa to drugi cel, którego realizacja musi trochę potrwać. Kamieniem milowym na tej drodze są środki z wieloletniej perspektywy finansowej wynegocjowane osobiście przez premiera Donalda Tuska – 106 mld euro, w tym 73 mld na politykę spójności oraz 29 na rolnictwo. To był wielki projekt polityczny. Negocjacje podczas Rady Europejskiej były finałem procesu, który trwał kilka lat – od uzyskania stanowiska komisarza, poprzez stworzenie grupy przyjaciół spójności, sojusz z Grupą Wyszehradzką, po przekonanie płatników netto i to tych skłonnych do cięć, aby oszczędny budżet nie nakładał cięć na kraje będące „na dorobku".

Teraz, gdy już wygraliśmy tę batalię, potrzebna jest refleksja nad nową konstrukcją europejską. Unia Europejska, jak każdy organizm, ciągle się zmienia. Ta, do której wstępowaliśmy, ustępuje miejsca nowej. W nowej Unii Europejskiej dominują wątki gospodarcze, finansowe, bankowe. Naszym celem jest osiągnięcie gotowości przystąpienia do wspólnej waluty, ale dopiero wtedy, gdy sama strefa euro będzie stabilna i gdy będzie to optymalne dla naszej gospodarki. Będę argumentował, że członkostwo w strefie euro będzie dla nas strategicznie korzystne, gdyż zwiększy nasze znaczenie w Unii i umożliwi wejście do wąskiego kręgu decyzyjnego. Wspólne działanie w ramach Unii jest imperatywem wobec wzrostu potęgi Azji i relatywnego spadku znaczenia całego Zachodu. Jednym z instrumentów utrzymania wpływów całego Zachodu, w tym Polski na świecie, byłaby transatlantycka strefa wolnego handlu pomiędzy UE a USA. Mówił o tym prezydent USA w swoim orędziu. Ma to wsparcie prezydenta Van Rompuya.

Jesteśmy po półmetku polskiej prezydencji w Grupie Wyszehradzkiej. Chyba nie tylko moim zdaniem jest to najdynamiczniejsze przewodnictwo. Zainicjowana została nowa tradycja odwiedzin wszystkich stolic na początku przewodnictwa. Realizujemy ambitne projekty infrastrukturalne. Jak wspomniałem, ten sojusz przydał się w negocjacjach budżetowych. Bardzo udane były dwa spotkania polityczne: po pierwsze, Grupy Wyszehradzkiej z państwami nordyckimi, po drugie, spotkanie wyszehradzkiego czworokąta z Trójkątem Weimarskim. To jest dokładnie miejsce, w którym chcemy być – pomiędzy grupą decyzyjną a naszym regionem. Dzięki wpływom w regionie jesteśmy jego przedstawicielem w Trójkącie i możemy lepiej reprezentować jego interesy.

W tym roku być może zadecyduje się przynależność cywilizacyjna szeregu narodów Europy Wschodniej. Jesteśmy niezmiennie adwokatem Ukrainy w Unii Europejskiej, ale wiemy, że główne decyzje muszą zapaść w Kijowie. Szczyt Partnerstwa Wschodniego w Wilnie może oznaczać, że w czterech państwa wschodniego sąsiedztwa – na Ukrainie, w Mołdowie, Gruzji, Armenii może wkrótce zacząć obowiązywać prawo europejskie (60% *acquis*).

Relacje z Rosją są tradycyjnie niełatwe, ale handel wzrasta. Mamy namacalne korzyści z umowy o małym ruchu granicznym z obwodem królewieckim. W zeszłym roku byliśmy świadkami ważnego przesłania obu kościołów podczas wizyty patriarchy Cyryla I. Są sprawy, w których Rosja robi nam wbrew, jak w kwestii wraku. Domagamy się jego zwrotu i umiędzynarodowiliśmy tę sprawę.

W sprawach bezpieczeństwa jesteśmy jednym z niewielu krajów, które w trakcie kryzysu zwiększyły wydatki na obronność. Do końca dekady wydamy 140 mld zł na modernizację techniczną. Najważniejszą opoką naszego bezpieczeństwa nadal jest NATO i współpraca z USA. Uzyskaliśmy, dzięki mądremu prowadzeniu negocjacji w sprawie tarczy antyrakietowej, po raz pierwszy w naszej historii obecność wojsk amerykańskich w naszym kraju. w tym roku uzyskamy po raz pierwszy manewry Sojuszu Północnoatlantyckiego „Steadfast Jazz", w których największe kontyngenty wystawią Francja i USA. Będziemy też wzmacniali wspólną politykę bezpieczeństwa i obrony UE. Weimarska grupa bojowa jest obecnie na dyżurze. Wkrótce powstanie grupa wyszehradzka. Polacy biorą udział w misjach unijnych, w tym w misji szkoleniowej w Mali.

Zakończę moje jutrzejsze wystąpienie zdaniem sprawozdania z modernizacji służby zagranicznej – racjonalizacji sieci placówek, nowych form obecności dyplomatycznej, reformy służby konsularnej, wprowadzenia nowości taki jak geoinformatyka i elektroniczny obieg informacji w resorcie. Będzie też fragment o nowej odpowiedzialności MSZ za politykę polonijną. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję bardzo. Przechodzimy do pytań. Czy są pytania? Pan przewodniczący Iwiński, bardzo proszę.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Dziękuję bardzo. Na przyszłość byłoby lepiej wcześniej odbywać taką debatę, o ile pozwolą na to warunki techniczne.

Dziękuję za pożyteczny dokument, który pan nam przekazał, zawierający expose poprzednich szefów dyplomacji. Mam przed sobą dokument, który ukazał się niemal rok temu – „Priorytety polskiej polityki zagranicznej 2012-2016”, który w dużej mierze się zdezaktualizował. Był to deskryptywny dokument, który nie zawierał analizy. Oczywiście są i plusy polskiej polityki zagranicznej, choć nie takie, jak pan przedstawił. Pan zaprezentował obraz, jakbyśmy prowadzili najlepszą politykę zagraniczną na świecie i byli wielką potęgą. Pozytywnie należy ocenić otwarcie ruchu z obwodem kaliningradzkim.

Dziwi mnie, że pan traktuje Polskę Ludową jak eksperyment historyczny. Jest pan licencjatem dobrego uniwersytetu w Oksfordzie. Powinien pan wiedzieć, że ten „eksperyment” objął całą Europę Środkowowschodnią i był efektem Jałty, Poczdamu. To nie był żaden eksperyment. Po co zagłębiać się w takie aspekty, jak stan wojenny? Pan wie, jaka jest ocena większości społeczeństwa polskiego. Może pan sobie opisywać różne rzeczy w swojej książce, którą kupiłem niedawno na przecenie w Olsztynie „Strefa zdekomunizowana”, ale po co wprowadzać wątki, które są kontrowersyjne i które większość społeczeństwa odrzuca, a które prezentują wątki ahistoryczne.

Chcę też powiedzieć coś dobrego. To pierwszy rząd SLD – PSL przedstawił jako główne zadanie Polski zmniejszanie luki cywilizacyjnej między Polską a krajami najwyżej rozwiniętymi. Dobrze, że to jest kontynuowane, choć wydaje się, że brakuje inicjatyw. Polska jest dużym państwem, a nie występuje z wieloma inicjatywami.

Bardzo pozytywnie należy ocenić pewne efekty relacji z Rosją, jak choćby dialog kościołów, który nie jest akurat zasługą rządu, ale był wspierany przez rząd. Kiedy firma AKRON występuje z propozycją odkupienia akcji Zakładów Azotowych w Tarnowie, może się nam to podobać bądź nie. Jeśli jednak minister skarbu państwa, wybitny egiptolog traktuje to jako próbę wrogiego przejęcia, jest to po prostu niepoważne. O pewnych kwestiach można pomyśleć, ale nie powinno się o nich mówić. To ośmiesza polski rząd.

Ponadto nie jest tak, że to obecny rząd rozpoczął dialog Grupy Wyszehradzkiej z innymi grupami. Za rządu SLD odbywały się spotkania z Beneluxem. Dobrze, że to jest kontynuowane. Nie wszystko zaczęło się od rządu PO. Pan użył sformułowania „zaczęliśmy”.

Wyjątkowo słaba jest obecność Polski – niezależnie od udziału premiera w szczytach – w rejonie Azji Południowo-Wschodniej i Afryki. Polski premier nie był w Afryce w okresie tego rządu. Nie mówimy o Mieszku I.

Ostatnia sprawa. Kiedy mowa jest o modernizacji polskiej służby zagranicznej, racjonalizacji sieci placówek, pewnych rozwiązań nie kwestionuję, bo są to zmiany na korzyść. Jednak chyba jest pan informowany, jaki jest bałagan w polskich placówkach konsularnych na Wschodzie, jakie są warunki – urągające ludziom ubiegającym się o wizy. Nie ma jasnych kryteriów. Ludzie skarżą się na firmy pośredniczące. Proszę zwrócić uwagę, jak są traktowani Polacy, którzy udają się do konsulatu obok ambasady rosyjskiej, jaka jest procedura, jakie są terminy, a co się dzieje w polskich placówkach na Wschodzie. Jest to jakościowa różnica. Wiem, że pan dostaje wizę bez kłopotu, bo pan nie musi, podobnie jak my. Powinien pan wiedzieć, że paszport dyplomatyczny znosi konieczność wizy.

Mówię poważnie, nie po to, żeby w sposób uproszczony krytykować. Politykę zagraniczną można ocenić najwyżej na 3+, a nie na 5 z wyróżnieniem, jak to przedstawił pan minister. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Poseł Andrzej Gałażewski, bardzo proszę.

Poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Od tego jest opozycja, żeby zaniżać oceny. Pan przewodniczący skorzystał z tego przywileju.

Pan minister odniósł się w prezentacji do kwestii granic Europy. Granica Europy jest tam, gdzie stosuje się prawo europejskie. Jest wizja, że w przyszłości sięgnie ona Chin.

Z drugiej strony wzrasta potęga Chin, Indii. Jest to obszar konfliktów i być może nie da się tego uniknąć w przyszłości. Istotne jest nie tylko stosowanie prawa, ale jego forma. Daleko jeszcze do europejskich standardów. Czy podobną wizję ma Rosja? Czy uważa, że w przyszłości granica Europy ujęta tak, jak pan to sformułował, będzie ją obejmowała? Czy jeszcze przez wieki będzie to obszar mniej lub bardziej niespokojnej rywalizacji?

Druga sprawa. Nie dostrzegłem odniesienia do relacji Europa – Ameryka Południowa. Tam też są potęgi. Teraz mamy papieża z Argentyny. Czy ten problem zostanie zasygnalizowany w pana expose? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję. Pan poseł Mularczyk.

Poseł Arkadiusz Mularczyk (SP):

Panie przewodniczący, panie ministrze. Nie do końca zgodzę się z panem posłem Iwińskim, że pan minister nie jest osobą aktywną. Obserwuję pana na twitterze i konstatuję, że jest pan jednym z najczęściej twittujących. Niestety, nie zawsze pan odpowiada na twitty.

Gwarantem naszego bezpieczeństwa we współczesnym świecie jest ścisła współpraca ze Stanami Zjednoczonymi i obecność w NATO. Z uwagi na geopolityczne zależności obecność amerykańska w europie i w Polsce słabnie, co widać od pewnego czasu. Przyczyną jest zaangażowanie USA w konflikty na całym świecie. Moje pytanie dotyczy aktywności pana i premiera na niwie amerykańskiej. Odnoszę wrażenie, że jest ona niedostateczna. Podejmujemy standardowe działania w naszych relacjach, a one powinny być ponad standardowe. Na chwilę obecną tylko Ameryka daje nam gwarancje bezpieczeństwa, również w kontekście zmieniającej się sytuacji i rosnącej pozycji Rosji, która zdobywa kolejne przyczółki. Niepokojące są informacje o ćwiczeniach wojskowych rosyjsko-niemieckich. To musi budzić nasze najgorsze skojarzenia.

Jak wygląda w pana ocenie możliwość zachęcenia Ameryki, żeby wyszła ponad kurtuazję? Jak zachęcić USA do stworzenia gwarancji bezpieczeństwa dla naszego regionu?

Rok temu zapytałem pana o udział Polski w organizacjach międzynarodowych. Dwa lata temu złożyłem zapytanie poselskie w tej sprawie. Okazało się, że płacimy prawie 800 mln składek do 360 organizacji międzynarodowych. Zapewne pan sam nie zna wszystkich nazw organizacji, których Polska jest członkiem. Przypuszczam, że pan Schetyna również nie zna tych organizacji, ale wpłacamy do nich prawie 1 mld zł.

Pana zastępca powiedział, że dojdzie do przeglądu udziału Polski w tych organizacjach. Po upływie 2 lat chciałbym zapytać pana o efekty tego przeglądu w kontekście jednego z punktów – racjonalizacji sieci placówek dyplomatycznych. Wiemy, że doszło do likwidacji bardzo wielu placówek na całym świecie – w Afryce, Azji. W części przypadków były to kontrowersyjne decyzje. W kontekście likwidacji placówek chciałbym pana zapytać o racjonalizację naszego udziału w setkach organizacji międzynarodowych, z których często nie mamy żadnego pożytku. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję bardzo. Poseł Arciszewska.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję. Panie ministrze, od 2008 r. zajmuje się pan Polonią. Tak stanowi ustawa o działach. Jest to już pana druga kadencja. Ponadto przeprowadzili państwo – przepraszam, ale użyję tego słowa – istny zamach na środki polonijne. Odebraliście fundusze Senatowi, aby opiekować się Polonią i Polakami za granicą. To jest bardzo poważna sfera, wymagająca dużej odpowiedzialności. Do wykonywania tego zadania potrzebne są znaczące środki, którymi dysponował nie tylko Senat, ale także ministerstwa. Senat dysponował ok. 1/2 środków.

Chciałabym zapytać pana, dlaczego nawet w tym streszczeniu nie ma ani zdania o polityce wobec Polaków i Polonii, o działaniach, jakie podejmujecie państwo podejmujecie i o planach w tej sferze.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję. Bardzo proszę, panie ministrze.

Minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski:

W streszczeniu nie ma wzmianki na ten temat, ale w mojej wypowiedzi wspomniałem, z natury rzeczy tylko zdawkowo, tę kwestię. Środki znajdują się w dyspozycji różnych resortów. Ilość środków nie uległa zmianie. Szkoda, bo uważam, że powinny być większe. Proszę jednak przyznać, że w ostatnim roku zdarzyło się coś ważnego, jeśli chodzi o pozycję polityczną Polaków za granicą. Żeby było jasne – nie przypisuję sobie tej zasługi. Nasi rodacy przekroczyli próg wyborczy i nie tylko weszli do Seimasu oraz utworzyli klub parlamentarny, ale weszli do koalicji rządowej na Litwie. To jest wielki sukces nie tylko Polaków na Litwie, ale Polonii w ogóle.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Ale nie polskiej dyplomacji.

Minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski:

Mówiłem skromnie, że nie przypisuję sobie tego sukcesu. Jeśli pani zapyta pana Waldemara Tomaszewskiego, lidera Polaków na Litwie, wytłumaczy pani, w jaki sposób polska dyplomacja go wspierała. Gdyby w innych krajach Polacy mieli taką pozycję polityczną, chociażby w USA, gdzie powinni mieć większą, bo jest ich więcej i są znacznie zamożniejsi, to bylibyśmy potęgą jako diaspora. Jak wiemy, nie każdy system polityczny poddaje się tego typu etnicznemu działaniu. Wiemy również, że w niektórych krajach niektóre grupy etniczne potrafią te systemy polityczne wykorzystać – na przykład w USA diaspora żydowska czy ormiańska. My w Chicago jeszcze nie mieliśmy burmistrza, nie mówiąc o senatorze.

Będę szczegółowo informował jutro o tym, jaki jest tryb przyznawania środków. Dzięki temu, że środki są w gestii władzy wykonawczej, przeprowadzane są konkursy. Wnioski zgłoszone w ramach konkursy opiewały na 224 mln zł, a mieliśmy do dyspozycji 52 mln zł. Domyślam się, że odcierają do państwa opinie tych, którzy nie wygrali w konkursie. To jest zrozumiałe. Nie uzyskało finansowania 3/4 wniosków. Środków zawsze będzie mniej niż chętnych, ale to jest dobry system.

Odpowiadam panu posłowi Mularczykowi. To prawda, zlikwidowaliśmy prawie 30 placówek, jeśli liczyć ambasady i konsulaty. Proszę też pamiętać, że stworzyliśmy wiele nowych. Na Ukrainie jesteśmy potęgą konsularną. Za mojego urzędowania otworzyliśmy konsulaty w Winnicy, Sewastopolu i Doniecku. Tworzymy też nową formę obecności międzynarodowej. Będziemy korzystali z formuły ambasadorów wizytujących w bardzo małych krajach, gdzie utrzymywanie kosztownej placówki byłoby nieuzasadnione. Są też miejsca, gdzie mamy pracowników lokalnych, a reprezentuje nas dyplomata z pobliskiej placówki. Staramy się kolokować nasze placówki, np. z państwami Grupy Wyszehradzkiej i państwami nordyckimi oraz z Komisją Europejską. To nie są wspólne ambasady, tylko wspólny obiekt. Dzięki temu niższe są koszty ochrony i administracyjne.

Staramy się dbać o grosz publiczny. Wiele placówek, które zlikwidowaliśmy, było zbędnych. Na przykład w Strasburgu mieliśmy i konsulat generalny, i ambasadę przy Radzie Europy. Staramy się też przenosić placówki tam, gdzie to ma sens. Konsulat w Vancouver powstał w latach 70., gdy mieliśmy dalekomorską flotę rybacką. Floty już dawno nie ma, a konsulat funkcjonował nadal. Przenosimy go do Edmonton, stolicy przemysłu wydobywczego w Kanadzie. Oczywiście Polacy z Vancouver będą przeciw, ale w Edmonton jest również liczna, jeśli nie liczniejsza Polonia. Każda z placówek ma swoją grupę zwolenników. Zawsze będą protesty w związku z ich zamykaniem. Staramy się to robić na podstawie obiektywnych kryteriów.

Co do składek do organizacji międzynarodowych, pan poseł ma oczywiście rację. Są to olbrzymie budżety. Dokonaliśmy przeglądu. Samo ustalenie listy organizacji to była to olbrzymia, wielomiesięczna praca. W większości tych organizacji Polska nie jest reprezentowana przez MSZ, lecz przez inne resorty, które co do każdego z tych członkostw twierdzą, że jest ono potrzebne. Nie jestem w stanie zadecydować za jakieś ministerstwo, czy członkostwo w danej, często specjalistycznej organizacji, jest rzeczywiście potrzebne. Składki są opłacane z budżetów tych resortów.

Co do tej olbrzymiej sumy, którą pan wymienił, proszę pamiętać, że zawiera ona naszą składkę do UE.

Poseł Arkadiusz Mularczyk (SP):

Nie.

Minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski:

W UE są różne fundusze. Może np. chodzić o fundusz rozwojowy UE. Prawie na pewno w tej sumie została ujęta składka do NATO. Wzrasta nasza składka do ONZ i to znacząco, bo istotnie wzrasta nasz PKB. Prawdziwym sposobem na zmniejszenie naszych składek było coś, co się panu posłowi nie spodoba, mianowicie wspólne członkostwo w wielu z tych organizacji przez UE, reprezentowanie państw członkowskich przez Komisję Europejską.

Jest ważna organizacja międzynarodowa, z której państwa członkowskie musiały wystąpić i w której jesteśmy reprezentowani wyłącznie przez Komisję Europejską w sprawach handlowych. Przepraszam, nie wiem, czy musiały wystąpić, ale Komisja europejska reprezentuje nas w negocjacjach.

Mógłbym sobie wyobrazić w niektórych częściach Systemu Narodów Zjednoczonych wspólne reprezentowanie. Wtedy zaoszczędzilibyśmy pieniądze. Proszę pamiętać, że składka to jedno, ale obsługiwanie członkostwa poprzez delegacje, utrzymywanie ambasadorów rodzi jeszcze większe koszty.

Co do relacji polsko-amerykańskich, chciałbym przypomnieć, że kilkanaście miesięcy temu to Warszawę wybrał na miejsce spotkania z całym regionem prezydent USA. Powiedział wyraźnie, że uważa Polskę za lidera w regionie. Nie potrafię znaleźć lepszego argumentu na przekonanie pana, że to oznacza bardzo bliskie stosunki z USA.

Poseł Arkadiusz Mularczyk (SP):

Panie ministrze, nie słowa, a fakty.

Minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski:

Nie wiem, co jeszcze USA mogłyby powiedzieć, żeby pana usatysfakcjonować.

Poseł Arkadiusz Mularczyk (SP):

Wszystkim to mówią.

Minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski:

To nie jest prawda. Nasza pozycja w relacjach z USA jest wynikiem działania wielu rządów. Jutro będziemy mieli rocznicę rozpoczęcia operacji w Iraku. Była to kontrowersyjna decyzja. Zdecydował o tym rząd Leszka Millera. Jednak w relacjach z USA na pewno nam to pomogło. W ostatnich dniach swoją decyzję o kolejnej zmianie konfiguracji systemu tarczy antyrakietowej Amerykanie podjęli w dobry, sojuszniczy sposób, uprzedzając nas zawczasu, wysyłając delegacje wysokiego szczebla i zapytując o nasze zdanie. To jest takie traktowanie i stosunek do naszego kraju, na jaki pracowaliśmy przez wiele lat.

Cieszę się, że wspomniał pan o planowanych ćwiczeniach niemiecko-rosyjskich. Nie mam oficjalnego potwierdzenia, ale według poważnych niemieckich źródeł medialnych, ze względu na spodziewaną słusznie obiekcję naszego kraju, Niemcy wycofali się z tych ćwiczeń. Mam nadzieję, że to pana przekonuje, iż Niemcy traktują nas poważnie. Chcieli przeprowadzić z Rosjanami ćwiczenia, żeby znowu sprzedać trochę swojego sprzętu. Jednak uznali, że stosunki z Polską są ważniejsze.

Pan ma rację, mówiąc, że USA są najważniejszym zewnętrznym gwarantem naszego bezpieczeństwa, ale wiemy, że w dobie cięć budżetowych tym bardziej musimy kłaść nacisk na nasze własne zdolności obronne, chociażby po to, abyśmy byli zdolni do przyjęcia wzmocnienia i dali sojusznikom czas na wysłanie tego wzmocnienia. Wiemy, że przerzut przez Atlantyk poważnych sił to operacja na wiele tygodni. Do tego jesteśmy z każdym rokiem coraz bardziej zdolni.

Jak wspomniałem, po raz pierwszy w historii, o co kolejne rządy zabiegały, mamy stałą obecność wojsk amerykańskich w Polsce. Przypominam, że dwa kraje przyjęły dwie różne taktyki negocjowania o tarczy antyrakietowej. Republika Czeska chciała przyjąć radar na swoje terytorium bezwarunkowo, nie targując się. Byłem i jestem do dziś osobiście krytykowany za to, że się targowałem. Dzięki temu mieliśmy najpierw rotacyjną obecność rakiet Patriot w Polsce, zamienioną na stały oddział sił powietrznych USA. Dzięki temu nasi piloci F-16 będą znali ten sprzęt i ćwiczyli z najlepszymi. To jest „nasie-

nie", które może się rozrosnąć i stać się z czasem centrum regionalnym. Są państwa w regionie zainteresowane udziałem w tych ćwiczeniach. Redzikowo byłoby drugą bazą obecności. Realizujemy to, na czym nam zależało – aby mieć nie jedną bazę, lecz dwie.

Pan poseł Gałażewski zapytał, czy Rosja ma wizję wejścia do Unii. Oczywiście nie. Rosja realizuje alternatywny, konkurencyjny wobec UE i całej cywilizacji zachodniej projekt integracyjny. To jest chyba najważniejszy priorytet prezydenta Putina. Wiemy, że płaci za niego realnymi środkami w postaci tańszej ceny gazu dla Białorusi czy oferty bardzo szczodrych pożyczek oraz obniżek cen gazu dla Ukrainy. Osłabienie pozycji UE w wyniku kryzysu nie wzmacnia naszych sił w tej rywalizacji. Nie zwiększa naszej siły przyciągania tych państw. Nic na świecie nie trwa wiecznie. Jakiś przyszły rząd Rosji może zdecydować inaczej. W Rosji rodzi się nowe społeczeństwo, które kiedyś może uzyskać swój głos. W tej chwili Rosja stawia krok wstecz na drodze do demokracji.

Relacje z krajami Ameryki Łacińskiej dotyczą głównie sfery gospodarczej. Cieszę się, że jest to ten kontynent, na który nasz eksport rośnie najszybciej.

Pan poseł Iwiński zapytał o firmę AKRON, podważając kompetencje Ministra Skarbu Państwa, ze względu na wykształcenie.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Ze względu na brak języka dyplomatycznego.

Minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski:

Wiemy, że firmą AKRON interesował się też były prezydent Aleksander Kwaśniewski. Uważałbym też, aby nie stworzyć wrażenia lobbingu za interesami tej firmy. To może być wizerunkowo niebezpieczne. Poruszył pan też kwestię wiz na wschodzie. Muszę bronić honoru służby konsularnej. Oczywiście zawsze można znaleźć przypadek kogoś, kto został nieuprzejmie obsłużony czy nie dostał wizy, a także przypadki korupcji. Te „wypalamy białym żelazem". Odwołałem całą zmianę konsulów w Łucku. W ciągu 24 godzin szef wydziału konsularnego został wydalony karnie ze służby zagranicznej. Między innymi po to stworzyłem inspektorat służby zagranicznej, aby informacje o zachowaniach i ryzykach korupcyjnych były twardo weryfikowane.

Chyba zapytał pan o system outsourcingu i o wydawanie wiz. Przyjrzycie się państwo statystykom wiz wydawanych na Wschodzie. Odnotowujemy lawinowy wzrost. Na Ukrainie wydajemy więcej wiz niż wszystkie pozostałe kraje UE razem wzięte. Co to oznacza? Ukrainiec ma możliwość udania się po wizę schengeńską do konsulatu RP i każdego innego państwa należącego do Schengen. Ukraińcy wybierają konsulat RP. Dlaczego? Bo są sprawnie obsługiwani i nasz poziom odmów jest najniższy. To są niepodważalne dowody.

Wizę zawsze wydaje konsul, ale cały proces przygotowania dokumentacji wizowej, wypełnienia wniosku, przedstawienia zaświadczeń spoczywa na firmie wyłonionej w przetargu. Są to firmy, które reprezentują szereg państw i które mają swoje przedstawicielstwa nawet w stosunkowo niedużych ośrodkach miejskich. Nie jestem w stanie umieścić konsulatu polskiego w każdym dużym mieście w Rosji, ale ta firma ma swoje przedstawicielstwo w każdym większym mieście w Rosji, na Ukrainie i na Białorusi. Oczywiście za tę pomoc i weryfikację, że wszystko formalnie się zgadza, pobiera pewną opłatę. To również jest korzystne dla obywateli tych krajów. Jeśli mieszka się w Permie, gdzie nie ma konsulatu RP, a można wypełnić wniosek o polską wizę schengeńską, to oszczędza się na podróżowaniu do Moskwy. To jest korzystne dla tych ludzi i dlatego z tego korzystają.

Bardzo proszę o obronę tego systemu. Niezadowoleni z outsourcingu są ci, którzy do tej pory żyli z tego, że byli pośrednikami między obywatelami a konsulatami. Obiecywali, że za odpowiednią opłatą mogą ułatwić otrzymanie wizy. Znany jest stary patent na obiecywanie, że ktoś zda egzamin. Jak zda, to znaczy, że zadziałało. To ci ludzie są niezadowoleni. Broniłbym tego systemu.

Co do słabej aktywności w Azji, pragnę przypomnieć, że premier był w Chinach, na szczycie ASEAN w Laosie (2 miesiące temu). W najbliższych tygodniach udaję się do Mongolii, Australii i Nowej Zelandii. Premier planuje wizytę w Afryce w tym roku, ja również. W zeszłym roku byłem w Brazylii. W styczniu uczestniczyłem w szczycie UE

– Ameryka Łacińska. Pani minister Stelmach jest bardzo aktywna. Za każdym razem towarzyszy nam grupa poważnego polskiego biznesu. Trudno mi się zatem zgodzić z tym zarzutem.

Od pewnego czasu pana posła bardzo interesuje mój dyplom ukończenia Uniwersytetu Oksfordzkiego.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Myli mnie pan z posłem Karskim.

Minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski:

To pan wspomniał o sprawie. Informuję pana, że mój dyplom nie nazywa się licencjat, lecz bachelor of arts i uprawnia do podjęcia studiów doktoranckich. Jaki jest jego ekwiwalent w Polsce, trudno mi powiedzieć. O jednym chcę pana zapewnić. Mojego oksfordzkiego bachelor of arts nie zamieniłbym na niejedną profesurę.

Mówi pan, że PRL to nie był eksperyment i że moje rozumienie PRL jest ahistoryczne. Zna pan stary dowcip, dlaczego marksiści nie byli naukowcami. Gdyby byli, to swoje eksperymenty przeprowadzaliby na szczurach. Ja i pan żyliśmy w tym systemie. Może przekona pana do moich poglądów na temat PRL książka, która w tym roku będzie wydana, ukazująca, jak ten system był w Polsce wprowadzany. Nosi tytuł „Żelazna kurtyna". Autorką jest znana dziennikarka, historyk, laureat Pulitzera Anne Applebaum. Książka już się ukazała po angielsku, a zostanie wydana w 19 językach. Mam nadzieję, że amerykańska historyk przekona pana do tego, do czego w Polsce pana nie przekonaliśmy – że PRL to jednak było nieporozumienie.

Wszyscy znamy dramat pokoleń Polaków, którzy nie ze swojej winy w tym systemie się rodzili i musieli funkcjonować. Z twardych danych ekonomicznych wynika, że na koniec PRL nasza pozycja materialna w stosunku do krajów Europy Zachodniej była, pomijając czasy wojny, najniższa w historii. To jest bilans PRL. Jeśli pan weźmie statystyki innego niedemokratycznego kraju przez większość okresu powojennego – Hiszpanii, to jeszcze w latach 50. PKB *per capita* Polski i Hiszpanii były wyrównane. Hiszpanie też mieli wyniszczającą politykę. Pod koniec lat 80. w PRL był wzrost gospodarczy, tyle że Hiszpania wyprzedziła nas „o cztery długości", stała się 4-krotnie zamożniejsza. Nawet obecnie jest 2-krotnie zamożniejsza. Takie są liczby. Nie zmienię tego tylko po to, żeby sprawić panu przyjemność.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję. Poseł Żelichowski.

Poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Panie ministrze, mam dwie krótkie sprawy. Po pierwsze, wyrażam duże zadowolenie z faktu podpisania umowy o małym ruchu granicznym z okręgiem królewieckim, który zaczyna nabierać rozpędu. Problem polega na tym, że w Rosji jest inna kultura polityczna niż w Polsce. Nasze służby zaczęły działać od razu, natomiast po stronie rosyjskiej procedury przedłużają się. Byłoby dobrze, aby za jakiś czas po podpisaniu umowy sprawdzić, jak ona działa, gdzie występują problemy. Umowa przynosi spore korzyści, ale mogłyby być one większe. Nad tym warto się zastanowić.

Druga kwestia. Celem polityki zagranicznej jest realizacja narodowych interesów. Scena światowa stała się wielobiegunowa. Europa zamiast być graczem globalnym zajmuje się sama sobą. Pozycja Polski wzrasta, natomiast pozycja Europy na scenie globalnej nie wzrasta. Polska dyplomacja musi czuć się odpowiedzialna za to, co dzieje się na kontynencie europejskim. Liczę na to, że to zmierza we właściwym kierunku, ale trudno wyzbyć się obaw. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Pan przewodniczący Iwiński.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Chciałbym wyjaśnić kwestię relacji polsko-chińskich. Rzecz nie polega na składaniu wizyt. We współczesnej dyplomacji wizyty są istotne, ale nie najważniejsze. Niecały rok temu był w Polsce premier Chin, który przedstawił 12-punktowy program specjalnych

relacji z Polską oraz innymi krajami, ale nie widać rezultatów. Nie wystarczy taniec polskiego ambasadora w dobrym stylu.

Co do wiz, rozumiem, że pan ma obowiązek bronić polskiej służby konsularnej i to szanuję. Wśród tej kadry są też dobrzy urzędnicy. Chodzi mi o coś innego. Nie ma do końca jasnych kryteriów przyznawania wiz. Od czasu do czasu to konsulowie, a nie urzędnicy powinni przeprowadzać rozmowy z przedstawicielami różnych organizacji czy grup społecznych i wyjaśniać reguły aplikacji o wizy. To się nie odbywa.

Chciałbym, żeby polska polityka zagraniczna była lepsza. Nie jest tak, że krytykuję z pozycji złośliwości. Koncepcja Partnerstwa Wschodniego jest w wielkim kryzysie, z różnych powodów, nie tylko przez nas zawinionych. Musi pan to przyznać. Brak nam inicjatyw na forum UE. Ważna jest kwestia ilości środków unijnych, ale nie możemy koncentrować się wyłącznie na tym.

Gratuluję panu wystąpienia w Berlinie i nagrody, którą pan otrzymał. Obraz nie jest czarno-biały. Dostał pan nagrodę. Nie wie pan jaką? Był pan w pierwszej setce polityków zagranicznych. Nie w Berlinie.

W zbyt małym stopniu traktujemy Unię jako wielką szansę rozwojową. Czasy są niepewne i w naszym interesie leży, żeby one były bardziej pewne dla Unii Europejskiej. W tym się zgadzamy.

Nie chcę wracać do złośliwości dotyczących wykształcenia. Bachelor tłumaczy się na język polski jako licencjat – czy to się komuś podoba, czy nie. Mówi pan do absolwenta chemii Politechniki Warszawskiej, doktora UW. Ja bym takich złośliwości nie wypowiadał. Nie rozumie pan części słów, do których się pan odnosi.

Po co pan wprowadza wątki ideologiczne o stanie wojennym czy o eksperymencie albo głupstwa, przepraszam, których pan używał w swoich wystąpieniach publicznych, że trzeba zniszczyć PKiN? Niech pan się zastanowi, czy to było mądre?

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Panowie, wyjdźcie na zewnątrz.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Jesteśmy na posiedzeniu zamkniętym. Czy takie rzeczy powinien mówić minister spraw zagranicznych? Nie się pan zastanowi.

Ostatnie zdanie jest następujące. Mówiłem do pana po przyjacielsku. Pan, jako licencjat czy magister dobrego uniwersytetu w Oksfordzie, powinien zrozumieć, że to nie był żaden eksperyment historyczny. Takie były dzieje, losy, układ międzynarodowy.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Pani poseł Arciszewska, bardzo proszę.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Panowie, każdy z was ma ego rozbudowane do niesamowitej wielkości. Bardzo bym prosiła, jeśli chcecie „kąsać się” albo udowadniać, kto jest lepszy, inteligentniejszy, żebyście wyjaśnili to sobie poza Komisją. Nas to po prostu nie interesuje. Jeśli chcą panowie w ten sposób dyskutować, to bez nas.

Panie ministrze, rozumiem, że otrzymaliśmy tylko streszczenie. Dobrze, że posiedzenie jest zamknięte, bo dzisiejsza prezentacja to żenada. Oczywiście wyrażę swój pogląd na temat obecnej polityki zagranicznej i ustosunkuję się do pana expose. Mam nadzieję, że pan nie będzie wysławiał się i przedstawiał tez jak gość z jakiegoś kraju UE, który do nas przyjechał i chciałby coś powiedzieć, ale nie odpowiada na pytania. My tu siedzimy i właściwie nie wiemy, o co panu chodzi.

Jeśli chodzi o Polonię, mam do pana prośbę o odniesienie się do szczegółów. Pan coś wie, co się dzieje w MSZ, ale skacze pan z tematu na temat, absolutnie nie odpowiadając na moje pytanie. Coś pan pamięta, że padały zarzuty odnośnie do procedur rozdziału środków w MSZ, ale nie do końca pan wie, o co chodzi. Mam prośbę, żeby pan i MSZ nie przypisywało sobie nieswoich sukcesów. Jak funkcjonuje Polonia, w jakich warunkach i jakie ma wsparcie – to wiemy na podstawie spotkań.

Chciałabym, żeby ustosunkował się pan do wysokości środków, jakimi MSZ i inne resorty dysponują na działania polonijne. To pan jest koordynatorem. Proszę, żeby wsłu-

chiwał się pan w wypowiedzi swoich ministrów, zwłaszcza pana Ciska, który mówi herezje o organizacjach polonijnych. Myli fundacje ze stowarzyszeniem i wyraża się w sposób niegodny oraz nieprzystający do funkcji ministra o organizacjach, które odgrywały bardzo dużą rolę we wsparciu Polonii. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję. Pan poseł Pyzik.

Poseł Piotr Pyzik (PiS):

Dziękuję. Panie przewodniczący, panie ministrze. Chciałbym zapytać o cztery sprawy. Rok temu opadł poziom Wisły i ujrzeliśmy pozostałości po rozbitych barkach Szwedów. Czy prawdą jest, że traktat oliwski nadal obowiązuje i możemy rościć prawa wobec Szwedów do rzeczy, które pozyskali podczas potopu szwedzkiego? Jak wiadomo, zginęło wówczas 35-40% narodu polskiego, na samym Mazowszu ok. 85%. Czy mamy szansę coś odzyskać? Z tego , co wiem, schody Biblioteki Królewskiej w Sztokholmie pochodzą z Warszawy. Czy mamy szansę to odzyskać drogą pokojową?

Następne pytanie. Jestem posłem z Gliwic, gdzie znajdują się zakłady mechaniczne BUMAR. Wśród pana priorytetów jest rozbudowa polskiego przemysłu zbrojeniowego. Czy uważa pan, że zamknięcie zakładu BUMAR Łabędy, jedynego w Polsce producenta czołgów, jest dobrą decyzją z punktu widzenia obronności państwa polskiego w XXI w.?

Trzecie pytanie. Nie będę pytał o Polonię, bo „puszkę Pandory" otworzyła pani poseł. Zapytam zatem o sytuacje konfliktowe na świecie, zwłaszcza w basenie Morza Śródziemnego. Mam na myśli Syrię, która traktowana jest „po macoszemu". Chciałbym poprosić o stanowisko MSZ w tej kwestii.

Czwarta sprawa. Zabrakło mi informacji o krajach, które wyrwały się z bloku komunistycznego. Jaka jest polityka RP wobec tych krajów postkomunistycznych? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję bardzo. Czy to już wszystkie pytania? Jeszcze poseł Michał Szczerba.

Poseł Michał Szczerba (PO):

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze. Mam trzy krótkie pytania, które mają charakter długofalowy. Kiedy spoglądam na publikację dotyczącą 21 expose wygłaszanych przez ministrów spraw zagranicznych, nasuwa mi się refleksja, że są trzy wyzwania, które mają trochę mniejszą skalę niż sprawy przedstawione przez pana ministra. Po pierwsze, istnieje potrzeba rozpoczęcia dyskusji na poziomie rządu i parlamentu dotyczącej ekonomizacji polskiej polityki zagranicznej. Jesteśmy w kłopotliwym położeniu. Opiniujemy kandydatury ambasadorów w poszczególnych krajach i zadajemy im pytanie, jak będą promowali współpracę gospodarczą, natomiast cały czas brakuje skutecznych instrumentów współpracy z przedstawicielami biznesu.

Brakuje wzorca amerykańskiego, w ramach którego działa U.S. Commercial Service oraz przedstawicielstwo Departamentu Stanu. Dopóki na poziomie rządu i parlamentu oraz w ramach konsensu ponadpolitycznego nie wypracujemy efektywnych rozwiązań, będzie nam bardzo ciężko osiągać realne korzyści w obszarze współpracy z przedstawicielami biznesu. Warto pracować nad propozycjami w tym zakresie. Mamy nowego ministra gospodarki, którego możemy tym tematem zainteresować.

Druga sprawa dotyczy współpracy z innymi resortami w sytuacjach kryzysowych. W czwartek będę zadawał pytania w sprawach bieżących adresowane do ministra rolnictwa. Pojawiła się kwestia ochrony wizerunku i pozycji rynkowej polskich produktów, w szczególności polskiej żywności za granicą. Mamy do czynienia z bardzo niebezpieczną sytuacją i to w wielu krajach, między innymi w Republice Czeskiej. Polska jest trzecim dostawcą żywności po Niemczech i Słowacji. Prowadzona jest zmasowana akcja przeciwko polskiej żywności, w której uczestniczą przedstawiciele rządu czeskiego. Między innymi inspektor jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych powiedział publicznie, że jako czeski konsument nie kupowałby polskiej żywności. W takiej sytuacji minister rolnictwa może być nieco bezradny. Podejmuje działania, ale są one tylko częściowo sku-

teczne. Byłyby one bardziej efektywne dzięki współpracy z placówkami dyplomatycznymi oraz z MSZ.

Trzecia sprawa. Jestem stosunkowo młodym posłem. Wiele młodych osób aplikuje do stanowisk w instytucjach europejskich. Wydaje mi się, że moglibyśmy razem współpracować na rzecz wypracowania systemu promowania polskich kadr w instytucjach międzynarodowych, aby młodym, wykształconym także za granicą Polakom pomóc w aplikowaniu do tych instytucji. Można by rozszerzyć formułę tzw. secondment w różnych instytucjach nie tylko o pracowników MSZ, ale także innych instytucji i resortów. Wydaje się, że jest to kapitał, potencjał, w który warto inwestować.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Nie ma więcej pytań. Bardzo proszę pana ministra o udzielenie odpowiedzi.

Minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski:

Bardzo dziękuję. Zacznę od końcowych pytań. Co do ekonomizacji polityki zagranicznej, ma pan rację – mogłoby być lepiej. Staramy się na tyle, na ile możemy. Pamiętajmy, że w ramach działów administracji za promocję gospodarczą odpowiada Minister Gospodarki i ten prym uznajemy. Jest to stary spór, sięgający jeszcze czasów słusznie minionych. To do Ministra Gospodarki należy zaproponowanie ewentualnej ustawy, która by ten system zmieniła. Uważamy, że lepiej by było, gdyby powstała agencja mianowana przez Ministra Gospodarki bądź premiera. MSZ nie jest w stanie zastąpić Ministra Gospodarki, który ma instrumenty tu w kraju, których MSZ nie posiada. Ma przedstawicielstwa poza Warszawą, cały aparat, który jest w stanie wprowadzić inwestorów czy handlowców w polski obieg gospodarczy. MSZ może tylko pomagać i staramy się to robić jak najlepiej.

Racja co do ochrony żywności. Umówiliśmy się z ministrem rolnictwa, że powstanie u niego stanowisko doradcy dyplomatycznego, aby można było z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi reagować natychmiast poprzez placówki w danych krajach. Podzielę się z państwem pomysłem, którego jeszcze z nikim nie konsultowałem. Jest taka formuła, jak etaty refundowane różnych instytucji w naszych placówkach. Gdyby Minister Rolnictwa na jakiś czas, gdy występują zagrożenia wizerunkowe, chciał do naszych placówek oddelegować swoich ludzi, żeby stanowili grupę szybkiego reagowania, będę pierwszym chętnym do takiej współpracy. To jest bardzo ważna sprawa – 14 mld zł rocznie naszego eksportu.

Co do Polaków w instytucjach międzynarodowych, proces już został zainicjowany. Z naszej inspiracji powstało stowarzyszenie Polaków pracujących w instytucjach europejskich oraz systemie ONZ, którzy będą wymieniali się informacjami. Pion promowania polskich kadr będziemy jeszcze wzmacniali. Już nie jest źle, bo w europejskiej służbie działań zewnętrznych, w ostatnich 2 latach co siódma nowa nominacja na wysokie merytoryczne stanowiska pochodzi z Polski. Opozycja czasami demagogicznie porównuje nowe nominacje z całością wszystkich stanowisk, a przecież wszyscy wiemy, że europejska służba przejęła 2/3 personelu z Komisji Europejskiej. Tej statystyki tak szybko nie zmienimy. Inni zazdroszczą nam liczby nowych polskich nominacji. Mamy czwartą pozycję w całej służbie. W ostatnim roku powołano kolejnych dwóch ambasadorów – w Arabii Saudyjskiej i kluczowego dla nas ambasadora w Kijowie, który uzyskuje świetne recenzje. Ponadto pamiętajmy, że Polacy szefują biurom NATO w Gruzji, Kijowie i Moskwie. Polak obejmie stanowisko szefa komitetu budżetowego NATO. Polacy szefują też różnym misjom, np. misji obserwacyjnej UE w Gruzji.

Pan poseł Pyzik zapytał o roszczenia wobec Szwecji. Ministrowi spraw zagranicznych Szwecji zawsze mówię, że cały świat wie, jak Niemcy zachowywali się w czasie drugiej wojny światowej, natomiast prawie nikt nie wie, jakimi łupieżcami byli Szwedzi w XVII w. W mojej rodzinnej Bydgoszczy przed potopem szwedzkim było kilka bibliotek, obserwatorium astronomiczne. Po potopie miasto spadło do rangi prowincjonalnej. Prawie każde miasto w Polsce może taką historię przytoczyć. Gdy otrzymałem pańskie materiały, kazałem sprawę sprawdzić. Nieznane nam jest zrealizowanie tego typu roszczenia sprzed Traktatu wersalskiego. Jak pan wie, jest to rzecz kontrowersyjna na całym świecie. Grecy domagają się elementów Akropolu. Niedawno Turcy coś odzyskali. Sprawa

jest bardzo kontrowersyjna. Gdyby np. pierwsze wydania dzieł Kopernika zostały w Polsce, zapewne zostałyby zniszczone w kolejnych wojnach. W tym też jest logika.

W sensie formalnym domaga się pan realizacji postanowień pokoju oliwskiego. Nie udaje nam się wyegzekwować wszystkich postanowień pokoju ryskiego, znacznie późniejszych roszczeń. Rosjanie wywieźli z Polski archiwum belwederskie Józefa Piłsudskiego, już po wojnie. Pozycja ta znajduje się bardzo wysoko na naszej liście roszczeń. Sympatyzuję z sentymentem z tym postulatem, ale nie ma zbyt wielkich szans na jego realizację. Obiecuję, że będę poruszał te kwestie w relacjach ze szwedzkim ministrem.

Pierwsze słyszę jakoby zakład BUMAR Łabędy miał być zamykany.

Poseł Piotr Pyzik (PiS):

Użyłem kolokwializmu.

Minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski:

BUMAR Łabędy produkuje „Rosomaki". Przypomnę, że jako minister obrony narodowej wydałem decyzję o przetestowaniu „Rosomaka". Ta kwestia nie dotyczy MSZ.

Zapytał pan też o Syrię. Sprawa ta będzie w najbliższy weekend przedmiotem obrad nieformalnego spotkania ministrów spraw zagranicznych. Rodzi poważne kontrowersje w UE. Są państwa, które chciałby zacząć dostarczać broń powstańcom, a większość, w tym europejska służba działań zewnętrznych, jest co do tego bardzo sceptyczna. Prawdą jest, że za mało wiemy o rebeliantach. Nie wiemy, jakie skutki polityczne miałoby dostarczenie broni.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Podobno użyli broni chemicznej.

Minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski:

Pan przewodniczący ma lepsze informacje niż ja. Pierwsze słyszę. To jest bardzo trudna sprawa. Pamiętajmy, że reżim syryjski, w odróżnieniu od Kadafiego, ma wsparcie zewnętrzne i autentyczne poparcie części społeczeństwa syryjskiego.

Apel pani poseł Arciszewskiej o konkret zrozumiałem tak, że nie podoba jej się stosunek pana ministra Ciska do Polonii. Pan minister Cisek został przez premiera powołany na to stanowisko na mój wniosek właśnie dlatego, że ma olbrzymie doświadczenie polonijne. To jest były dyrektor Muzeum Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku, były Polonus, były emigrant. Trudno go oskarżać o złą wolę.

Pani poseł, nie rozwiążemy tego problemu. Jeśli Sejm przyzna 100 lub 200 mln zł, to będę mógł sfinansować więcej dobrych wniosków. Przy tej ilości środków, jakie mam do dyspozycji, 3/4 wnioskodawców będzie niezadowolonych. Będą oni mówić pani poseł, że MSZ jest złe i skorumpowane. Tak po prostu będzie i muszę z tym żyć. Każdy z nas ma kontakt z częścią środowisk polonijnych. Próbujemy wedle obiektywnych kryteriów nagrodzić najlepsze projekty.

Dziękuję panu przewodniczącemu za przypomnienie, że premier Chin wybrał właśnie Polskę. Staramy się ten 12-punktowy program realizować. Na dyrektora Departamentu Azji wygrał konkurs nowy, zdolny dyplomata, mówiący po chińsku. Mogę spowodować, aby złożył panu sprawozdanie z realizacji założeń współpracy.

Dziękuję panu posłowi Żelichowskiemu za wspomnienie o małym ruchu granicznym z okręgiem królewieckim. Pan poseł wspomniał o kwestii bardzo ważnej, którą chciałbym dopowiedzieć. Ruch bezwizowy nie oznacza, że ludzie biorą tylko swój dokument – paszport czy dowód osobisty i wjeżdżają, jak chcą. Żeby korzystać z dobrodziejstw ruchu bezwizowego, muszą uzyskać kartę ruchu bezwizowego wydawaną przez nasz konsulat. Należy złożyć dokumenty podobne do podania o wizę. Dogodność związana z ruchem bezwizowym polega na tym, że potem przez 5 lat przekraczają granicę bez żadnych stempli i ograniczeń.

Nie jest tak, że nie mamy kontroli nad tym, kto wjeżdża do Polski. Obywatele rosyjscy raczej przestrzegają tych uregulowań. Wjechanie do Polski głębiej, niż pozwala umowa o małym ruchu granicznym, pozbawia ich nie tylko karty. Trafiają na zastrzeżoną listę systemu Schengen i nie mogą otrzymać wizy Schengen przez 5 lat. to jest dobry system.

Mam nadzieję, że Rosjanie będą u nas zostawiali coraz więcej pieniędzy. Wiem, że na granicy z Ukrainą odnotowujemy olbrzymi sukces, wielomiliardowy.

Zgoda, że jesteśmy w sytuacji, w której wzrasta pozycja Polski w Europie, która nadal się bogaci, ale relatywnie do innych kontynentów zostaje w tyle. Żeby osiągać nasze cele, będziemy musieli coraz bardziej działać poprzez mechanizmy unijne. Dlatego skuteczna unijna służba zagraniczna jest w naszym żywotnym interesie. Dla Chin każde państwo europejskie jest małe. To się odnosi zarówno do Wielkiej Brytanii, która ma 14% PKB unijnego, jak i do Polski, która ma 5% unijnego PKB.

Śledzę brytyjską dyskusję o strefie euro. Analitycy wskazują, że członkostwo w strefie euro nie przeszkadza w handlu z Chinami. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Ad vocem, ostatni głos.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Panie ministrze, nie mówiłam o osobach, które przychodzą do mnie i się skarżą. Pan trzyma się kurczowo tej tezy. Pracowałam dwie kadencje w Komisji Łączności z Polakami za Granicą. Zajmowałam się problematyką finansowania działań wobec Polonii. Brakuje mi informacji w szerszym zakresie o metodologii rozpatrywania i rozliczania wniosków. Pan skupia się na jednym aspekcie. Wnioskuję, że pan nie ma pełnego obrazu sytuacji.

Nie jest tak, że pan musi żyć z tym, jak wypowiada się minister Cisek. Pan jest ministrem i powinien to kontrolować oraz zwracać uwagę. Te wypowiedzi są skandaliczne. Fakt, że pan Cisek był dyrektorem w danym kraj, nie znaczy, że jest ekspertem od spraw polonijnych na całym świecie. Mieszkałam w Szwecji, ale nie uzurpuję sobie prawa do wypowiada się jako ekspert w sprawach Polonii szwedzkiej. Powinien pan natomiast usłyszeć, co myśli Polonia szwedzka o likwidacji konsulatu na południu Szwecji.

Powinien pan częściej uczestniczyć w posiedzeniach komisji, nie tylko Komisji Spraw Zagranicznych przed wygłoszeniem expose. Komisja zajmująca się Polonią, pod przewodnictwem posła Adama Lipińskiego, powinna odbywać wspólne posiedzenia z Komisją Spraw Zagranicznych. To MSZ podlegają te sprawy, a my nie rozmawiamy na te tematy.

Nie wiem, czy chodzi o pana niechęć, czy ma pan pełne zaufanie do osób, które zajmują się problematyką polonijną. Zostawiam to panu pod rozwagę. Jestem pewna, że robicie to państwo nieudolnie. Stąd mój apel, żeby pan jutro wypowiedział się w tej kwestii bardziej precyzyjnie.

Mam pytanie, na jakiej podstawie rozstrzygnęli państwo konkursy w styczniu, skoro sprawozdania z wykorzystania środków wpływają do końca lutego. Jakim prawem mogą dostawać ośrodki, które się nie rozliczyły albo źle wykorzystały środki? Jaka jest metodologia? To jest problem, którego pan nie dostrzega. W tym trzeba mieć wprawę. To, co zrobiliście z biurem polonijnym, nie wykorzystując tych osób do pracy, wystawia wam wizytówkę. Nie chcę, żeby pan mnie zbywał ogólnikami. Proszę, żeby przygotował się pan do wypowiedzi. Państwa informacje dotyczące Polonii nie są satysfakcjonujące. Nie przedstawiacie informacji dotyczących wydatków. Tabelki nie odzwierciedlają wydatków i środków, jakimi dysponuje MSZ oraz inne resorty. Na to zwracam panu uwagę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Bardzo proszę, panie ministrze.

Minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski:

Co do wspólnych posiedzeń, nie mnie o tym decydować. Jeszcze nie zdarzyło się, żebym odmówił zaproszeniu pana przewodniczącego. Jako poseł, były senator, szanuję swoja władzę zwierzchnią, czyli parlament.

Nareszcie usłyszałem konkret i zdumiewa mnie pani zarzut. Podejmowaliśmy szczególne starania, żeby konkurs rozstrzygnąć w styczniu. Właśnie dlatego ogłaszaliśmy konkurs w połowie października. Uczyniliśmy wielki wysiłek, aby w momencie podpisania przez prezydenta ustawy budżetowej móc rozstrzygnąć konkurs. Był to niezmienny postulat wszystkich organizacji pozarządowych. Bardzo trudno jest zrealizować projekty

w ciągu jednego roku budżetowego. Rozstrzygnięcie konkursu w styczniu służyło temu, żeby organizacje polonijne mogły zrealizować projekt, po czym do końca roku rozliczyć się z niego. To była nasza gigantyczna praca, żeby wyjść im naprzeciw.

Jeśli słyszę to jako zarzut, to nie wiem, jak dogodzić. W zeszłym roku formułowany był odmienny zarzut – że konkurs był rozstrzygnięty za późno i było za mało czasu na realizację projektów…

Pani poseł. Błagam.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję bardzo panu ministrowi. Dziękuję państwu.